Nr. 1 Październik 1933 r. Rok I

WIADOMOŚCI PARAFJALNE

MIESIĘCZNIK RELIG.-SPOŁECZNY.

Parafja Nowy Sielec w Sosnowcu — Djecezja Częstochowska

Z Bogiem — nie mimo Boga!

W imię Boże naprzód!

Wielkim bezwątpienia wynalazkiem naszego wieku jest radjo, lecz wynalazkiem, choć starym, lecz bardziej jeszcze rozpowszechnionym, jest dzieło Gutenberga — druk. Audycyj radjowych wysłuchujemy takich, jakie nam nadają, czyli uzależnieni jesteśmy od gustu dyrektora programowego radja, gdy tymczasem, jeśli chodzi o drukowane słowo, o książkę lub gazetę, to bierzemy je do ręki takie, jakie nam się podobają, czyli mamy wolność wyboru. Z radja możnaby było od biedy skwitować, lecz obejść się bez dobrej prasy byłoby dla miłośników drukowanego słowa zbyt wielką i nader ciężką ofiarą.

Prasa zresztą jest potęgą świata i chociaż są politycy, którzy powiadają, że nikogo się nie boją, prócz Boga, lecz to jest nieprawda, oni się przedewszystkiem boją prasy, bo wiedzą doskonale, że w czasach dzisiejszych, prócz pieniądza, rządzi także światem zadrukowany papier czyli gazety. „Pióro i druk — choć to niepokaźna, ale najskuteczniejsza broń, którą się stacza wszystkie nowoczesne boje". Dziś każdy zawód, każdy stan używa tej skutecznej broni. Lecz prasa jest mieczem obosiecznym. Można nim walczyć w obronie najświętszych ideałów, a można również te ideały zwalczać. I niestety, sporo jest ludzi, którzy hołdując nowoczesnemu bolszewickiemu hasłu „przewartościowania wszelkich wartości", mieczem prasy zwalczają to, cośmy oddawna uważali za wzniosłe, piękne i szlachetne.

Tembardziej więc nam, katolikom, należy, i to jaknajprędzej, uzbroić się w tę broń skuteczną, by odeprzeć ataki naszych wrogów.

W wielu większych miastach, nietylko zagranicą lecz i w Polsce, jak np. w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, a nawet w Zagłębiu, w naszej małej, robotniczej Porąbce, wydawane są parafjalne pisma, w których porusza się wszystko, co może zainteresować miejscowych parafjan, a więc ciekawe wiadomości ze świata katolickiego, a szczególnie ważniejsze wydarzenia z życia danej parafji. Jak słyszałem, takie miejscowe pisemka cieszą się ogromną popularnością i poparciem parafjan. Boć są sprawy, których w kościele poruszać nie można, gdyż ambona jest miejscem do głoszenia Słowa Bożego, przytem te sprawy zabierają sporo czasu, przyczyniają się do przedłużenia nabożeństwa, a dzisiejsze społeczeństwo wskutek ciężkich warunków życiowych, jest przewrażliwione, mocno podenerwowane i za długo przebywać w kościele nie może.

Biorąc to wszystko pod uwagę, postanowiłem wydawać miesięcznik parafjalny p. t. „Wiadomości parafjalne". Wiem, że podjąłem się ciężkiego zadania, że pracy i kłopotów będę miał dosyć, lecz prawdziwą dla mnie nagrodą będzie myśl, że potrzeba pisemka w parafji będzie należycie zrozumiana i że choć w części „Wiadomości parafjalne" przyczynią się do posunięcia naprzód naszej wspólnej sprawy.

Prosząc więc Szanownych i Kochanych Parafjan o łaskawe poparcie mych usiłowań, w imię Boże rozpoczynam to zbożne dzieło.



Na urocz. Chrystusa-Króla.

Przez zadymione ulice Sosnowca
Idzie nasz Chrystus — patrzy w mnogi lud,
Który, by witać Kochanego Zbawcę,
Porzuca pracę i swój znojny trud.

Widzi górnika, który w pocie czoła
Pracować musi na swój twardy byt,
I nie wie może co to lepsza dola,
A i nie zawsze może jest on syt.

Widzi tam ludzi różnego rzemiosła —
Widzi obecny każdy ludzki stan—
Wszyscy w gromadzie i każdy z osobna
Bardzo Mu miły i dobrze Mu znan.

Zda się uśmiechać w złocistej monstrancji,
Zda się prowadzić mowę, choć bez słów.
I pragnie tylko, by ona trafiła
Do serc kochanych — do rozsądnych głów

„Zbliżcie się do Mnie, którzy pracujecie
„I których pracą obciążono zbyt—,
„Wierzcie Mi, bracia, że was kocham szczerze
„I chcę, by każdy szczęśliw był i syt.

„Bo tylko we Mnie odnajdziecie szczęście
„I odpocznienie biednej duszy swej—
„We Mnie waszego losu naprawienie,
„Szybka przemiana waszej doli złej.

„Ale odrzućcie egoizm klasowy!
„Nienawiść bratnia to jest brzydka rzecz,
„Która niczego zbudować nie zdoła,
„I niebezpieczna — niby ostry miecz.

„A tym, co tutaj przyszli tylko po to
„Aby szyderstwa rzucać w Moją twarz,
„Tym-jeśli kochasz Mnie prawdziwie szczerze,
„Następujący, mocny respons dasz:

„O, mam już dosyć was, uszczęśliwiacze!
„Grabarze szczęścia — wrogi wiary mej—
„Bom poznał dobrze tę waszą przewrotność
„I plan szatański działalności złej.

„Więc precz ode mnie, znachorzy społeczni
„Daremna praca i próżny wasz trud—
„Już na swym pasku ciągnąć nie będziecie
„W otchłań nieszczęścia dzielny polski lud.

„Mówcie tak śmiało, a i swoje słowa
„Przemieńcie, bracia, w stały, męski czyn—
„Wtedy nic złego wam zrobić nie zdoła
„Choć najsprytniejszy — piekieł wraży syn.

„A Ja wam zawsze będę błogosławić—
Odejmę ciężar waszych znojnych dni—
„I dam wam szczęście — dam wam radość [wielką
„O jakich dotąd ani wam się śni.

I popłynęły te tysiączne rzesze.....
Poszły w tę stronę, dokąd poszedł Pan...
Bo uwierzyły, że chce szczęścia ludzi—
Wyleczy serca z zadawnionych ran.

H.

Wszyscy pod sztandar Chrystusa.

Pęd do wolności t. j. do uniezależnienia się od osób innych, jest dzisiaj na porządku dziennym. Obserwujemy to już u najmniejszych dzieci. Mała Zosia która słabo się trzyma na chwiejnych jeszcze nóżkach, lubi się bawić w mamusię. Życzeniem kilkuletniego Jasia jest zostac jaknajprędzej tatusiem. Te małe brzdące chciałyby rozkazywać, strofować, a nawet kłócić się z innymi, jak to niestety, czynią starsi.

Może jest w tem zwykłe tylko naśladownictwo, lecz może być także podświadoma chęć samodzielności. Człowiek dojrzały szuka, w normalnych rozumie się warunkach, pracy również jaknajbardziej samodzielnej. Wolimy rozkazywać, aniżeli słuchać.

Jeśli nawet chodzi o autorytet najwyższy, o stosuuek nasz do Boga, to bardzo często również jesteśmy oporni i w swej zarozumiałości wołamy, jak Faraon do Mojżesza: „Nie znam żadnego Pana", — „sam dla siebie jestem panem i najwyższą powagą".

Dziś cały świat podzielony jest na przyjaciół i wrogów Chrystusa, — dziś wszyscy mówią o Chrystusie, — jedni z miłością, drudzy z nienawiścią i pogardą. I to właśnie świadczy o tem, że Chrystus nie jest tylko człowiekiem. Wszystko jedno, czy byłby człowiekiem wielkim, dobrym, szlachetnym, czy też złym — w kilka tygodni, miesięcy, lat, niktby Go nie kochał ani nienawidził! Zostałaby po Nim conajwyżej pamięć, ale czyżby Go kto nienawidził? Czy kto nienawidzi cesarza Nerona, choć był on strasznym okrutnikiem? Czy kto z nas nienawidzi Tatarów i Turków, którzy przez całe stulecia plondrowali naszą Ojczyznę, mordując tysiące Polaków i tysiące zabierając do niewoli, by z nich uczynić prawowiernych wyznawców Mahometa? A przecież Ci ludzie żyli później, niż Chrystus! Umarli i skończyła się nienawiść. Czy kto kocha największych genjuszów filozofji: Arystotelesa, Platona lub największych mężów stanu? Umarli. Z szacunkiem czcimy ich pamięć, ale czy kto ich kocha?

A Chrystusa i dziś jeszcze nienawidzą lub kochają, Nienawidzą. Bo czyż nigdy nie słyszeliście przekleństw, miotanych na Chrystusa? Czy nie widzieliście nienawistnego spojrzenia na samo wspomnienie Chrystusa? Czy nie widzicie, jak prześladują religję? Czy literatury nie zalewa tysiące książek, artykułów, wierszy, które zieją nienawiścią i drwinami, chcąc zdusić w sercach miłość do Chrystusa?! Tak, jeśli kogoś

po 2000 lat tak okropnie nienawidzą, ten nie może być tylko człowiekiem.

Lecz Chrystusa i kochają! Widzimy tysiące dzieci, którym serduszka biją żywo na wspomnienie o Jezusie. Są miljony ludzi, którzy ożywiają się na duszy i na ciele, jeśli słyszą to Imię. Miljony ludzi w trudnościach życia wołają: „Jezusie mój, dla Ciebie chętnie cierpię!" Są nędzarze, wyzuci ze wszystkiego, którym pozostał jeden tylko skarb: Chrystus. Taki kogo w 2000 lat po śmierci tak kochają, ten nie może być tylko człowiekiem!

Chrystus jest Bogiem: Władcą naszych dusz.

W pochodzie życiowym może straciliśmy z Nim kontakt, lecz nie zginęliśmy zupełnie dla Niego. Niepokój zawładnął naszem sercem. Więc bez wahania idźmy na poszukiwanie Chrystusa, a znalazłszy Go, stańmy pod Jego sztandarem, bo „On nasz Bóg jest i nasz Pan".

Co mówi papież o misjach?

Rozkaz Chrystusa Pana:„ Idąc na wszystek świat, opowiadajcie ewangelję wszelkiemu stworzeniu" — w miarę sił i możności, spełniali apostołowie, którzy byli pierwszymi misjonarzami. Za nimi, drogą już nieco utorowaną, choć niekiedy bardzo ciernistą poszli inni, zdobywając dla Chrystusa mniejsze lub większe osiedla ludzkie, a nawet całe narody. Europa, jako całość, najwcześniej stała się chrześcijańską. Stąd szły pierwsze straże chrześcijaństwa na podbój pogańskiego świata. Misjonarze ci, ludzie żelaznej woli, pełni zaparcia się i poświęcenia, ideę Chrystusa tu i owdzie wprowadzili, dziełami miłosierdzia chrześcijańskiego stwierdzając, że religja Chrystusowa jest religją czynu, religją, opartą na miłości Boga i bliźniego. Lecz pięknie zapoczątkowane dzieło psuli zazwyczaj ludzie chciwi, którzy wślad za misjonarzami wciskali się do danego kraju, uciskając niemiłosiernie miejscową ludność, demoralizując ją, kradnąc wszystko co wpadło pod rękę i wprowadzając nieznany dotychczas handel żywym towarem. Później wkraczało wojsko by, w imię tego lub owego europejskiego władcy zająć na własność bogate i nieraz olbrzymie przestrzenie kraju. Była to najpospolitsza grabież.

Nic więc dziwnego, że tubylcy byli wrogo usposobieni do takich chrześcijan, że zpodełba patrzyli i na Bogu ducha winnych misjonarzy i że praca misyjna w takich warunkach prowadzona, nie mogła się normalnie rozwijać.

Lecz i inne były przyczyny powolnego rozwoju misyjnego. Na te przyczyny zwraca uwagę Ojciec chrześcijaństwa, obecny papież Pius XI w swem piśmie „Rerum Eccelesiae", wystosowanem do biskupów całego świata.

Ojciec św. piętnuje w tej encyklice pewnego rodzaju nacjonalizm, wciskający się między misjonarzy, przejawiający się w stosunku do księży, krajowców. Śmiało i otwarcie napomina kierowników misyj żeby nie sądzili, że „księża — krajowcy są jedynie po to by misjonarze się nimi w mniejszej wagi sprawach wyręczali, uważając ich tylko za pewnego rodzaju dodatek". Owszem, papież pragnie, by tubylców dopuszczać do większych wpływów w Kościele, wychodząc z zasady, że ksiądz, urodzony na terenie misyjnym, znający język i zwyczaje swego kraju, może korzystniej pracować aniżeli kapłan — europejczyk. I fałszywie sądziłby ten, któryby przypuszczał, że krajowcy są pośledniejszego i ograniczonego rozumu. Przeciwnie, ojciec św, sam się przekonał, że nietylko dorównują oni po kolegjach innym uczniom, ale jeszcze często ich przewyższają. „Dlatego — powiada — niechaj nie czyni się różnicy między europejskimi a tubylczymi misjonarzami, niech żadnego między nimi nie będzie rozdziału, a raczej niech jedni z drugimi łączą się węzłami poszanowania i miłości." I, by powyższe słowa nie były pustym frazesem, konsekruje kilku biskupów, rodowitych Chińczyków i Japończyków.

Według encykliki Piusa XI, na terenach misyjnych nie należy budować wspaniałych i bardzo kosztownych kościołów, lecz szczególną uwagę należy poświęcić szkolnictwu i wykształceniu młodzieży, by przez sfery wyższe móc później oddziaływać na niższe.

I wreszcie dodaje, że zakony i kongregacje nie powinny obszarów misyjnych na których pracują, uważać za swoje, lecz za Chrystusowe i że każdej chwili, jeśli tego wymaga dobro kościoła, winni teren działania odstąpić tubylczemu duchowieństwu.

Encyklika, wydana przed 7 laty, zaczyna przynosić owoce. Na polach misyjnych widać rozmach. Dotychczasowe przyczyny, utrudniające postęp nawracania niewiernych, powoli bywają usuwane. Papież Pius XI, twórca wystawy misyjnej z 1925 r. niewątpliwie przejdzie do historji jako „wielki papież misjonarzy."

Aforyzmy i przysłowia.

„ Perłami są narodu ludzie postępowi,
„ Z warunkiem, żeby byli na umyśle zdrowi

Bądź prostym, ale nie bądź prostakiem

Prośba matki to rozkaz.

Gdy ludzie zaczynają kląć, to dowód, że tracą cierpliwość, a kiedy tracą cierpliwość, zaczynają tracić głowę.

OD WYDAWNICTWA

Dajemy 1 numer pisma jako okazowy, **bezpłatnie**. Następne numery będą sprzedawane po 10 gr. Prosimy parafjan o poparcie. Pismo dla dobra parafjan przeznaczone powinno się utrzymać.

Z życia parafji.

W dniu 28 września wieczorem odbyło się w kancelarji parafjalnej organizacyjne zebranie Stow. Męż. Katol. Początek bardzo dobry. Zapisało się 49 członków. Mam nadzieję, że tak kawalerowie od 24 roku życia, jak również i żonaci, (nawet w młodszym wieku) wszyscy przystąpią do stowarzyszenia.

W piątek 29 września o godz. 8 w. zrobiła wyznanie wiary panna Anna Kompaniec, prawosławna, i tem samem przyjęta została na łono Kościoła Rzym. Kat. Następnego zaś dnia połączyła się związkiem małżeńskim z p. Władysławem Śliwą. Nowożeńcom składam serdeczne „Szczęść Boże".

W sobotę 30 września o godz. 8 w., zaraz po nowennie do św. Franciszka Serafickiego, rozpoczęły się w kościele paraf. rekolekcje dla Tercjarzy III Zakonu, które prowadził znany konferencjonista z Krakowa, kapucyn O. Anioł. Nauki rekolekcyjne ze względu na robotników, idących do pracy, były wygłaszane o godz. 4 rano i wieczorem po nabożeństwie różańcowem. We wtorek wieczorem rekolektanci przystąpili do spowiedzi, a w środę rano rekolekcje zakończono wysłuchaniem Mszy Św. i przystąpieniem do Stołu Pańskiego. Rekolekcje, w których brali udział nie tylko tercjarze, wywarły silne wrażenie.

We wrześniu na miesięcznem zebraniu Stow. Niewiast Kat. prezeska p. Br. Rowińska wygłosiła bardzo zajmujący referat „O fabrykacji sztucznego jedwabiu", w kilka dni później odbył się pokaz gospodarstwa domowego. Stow. Niewiast jest bardzo ruchliwe, liczy 420 członkiń, zainteresowanie organizacją duże.

Stow. Młodzieży Żeńsk. również odznacza się intensywną pracą. Druchen liczy 128, podzielonych na 7 zastępów. Przeprowadzony był kurs dla zastępowych, kurs szycia i gotowania pod kierownictwem pań Rowińskiej i inż. Tomalskiej, obecnie zaś kurs katechetyczny prowadzi ks. W. Śliwiński. W sierpniu Stow. wysłało na 3 tygodniowy kurs społeczny do Kuźnic koło Zakopanego 13 druchen. Sukces to nielada. Dzielnie spisuje się Stow. Wprawną rękę na pulsie życia organizacyjnego trzyma p. Marja Dmochowska. Nic więc dziwnego, że na zlocie w Piekarach Stow. nowosieleckie zostało zaszczytnie wyróżnione.

Zaślubieni we wrześniu.

Antoni Sternal z Leokadją Sołtysik
Bolesław Koźmiński z Eugenją Koziak
Adolf Gwóźdź z Janiną Szarawara
Bolesław Paczyński z Józefą Metryka
Mieczysław Wiklik z Michaliną Kowalską
Eugenjusz Adamik z Julją Matysik
Wincenty Szczepanowski z Michaliną Czechowicz
Jan Bojarski z Marją Nocuń

Nowożeńcom „Szczęść Boże"

Zmarli we wrześniu.

ś. p.	Anna Zemła	57 lat
„ „	Michalina Sikora	36 lat
„ „	Dorota Kowalska	36 „
„ „	Anna Borowiecka	72 „
„ „	Helena Tyńska	30 „
„ „	Stanisława Kowal	23 „
„ „	Marja Nowak	28 dni
„ „	Teofila Ślęzowska	65 lat
„ „	Józef Hajdaś	1 rok 6 miesięcy
„ „	Józef Paluch	72 lat
„ „	Ryszard Krzysztofik	5 „

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.

Ogłoszenie

Kiosk przy kościele z gazetami i artykułami dewocyjnemi, otwarty w niedziele i święta, poleca się łaskawej pamięci Szanownych Parafjan.

Złożyli ofiary:

Na odnowienie ołtarza

W. W. P. P.	Zawiślak	zł. 2–
„	Stow. Niewiast Kat.	„ 30–
„	D-rowa Chmielewska	„ 20–
„	Józef Jędrosz	„ 3–
„	Bezimiennie	„ 5–
„	Frnka Fiokówna (składkowe)	„ 15–
„	Bezimiennie	„ 100–
„	Marja Bonińska	„ 4–
	Razem	179 zł.

Na odnowienie obrazu M. B. Cz.

„	Rowiński Jan	„ 100–
„	Szymańska	„ 10–
	Razem	110 zł

Na budowę kościoła.

„	Skotnicki	„ 4.–
„	Tercjarze III Zakonu	„ 6,50
„	Mizerkiewicz	„ 10 –
„	A. Poniatowski reszta z lot. fant.	„ 40. –
„	Rowiński Jan	„ 30.–
„	Prac. f. „Babcock - Ziel."	„ 16. –
„	„ huty „Katarzyna"	„ 19.50
„	„ Gwarectwa „hr. Renard"	„ 92.40
	Razem zł.	218.40

Wszystkim zacnym ofiarodawcom składam „Bóg zapłać".

CHŁOPSKIE SERCE.

W czerezwyczajce w Homlu był wielki ruch Przywieziono właśnie kilkunastu więźniów, a śród nich księdza. Wszystkim było wiadomo, że cała ta grupa będzie stracona i że nawet wyznaczono już kompanję dla wykonania wyroku trybunału rewolucyjnego.

Trybunał zaś, składający się z dwóch robotników kolejowych i żołnierza, siedział już w brudnym pokoju dawnego urzędu policyjnego i oczekiwał na podsądnych.

Tłum ciekawych zasiadł na ławach, głośno rozmawiając, żując ziarnka słonecznika, śmiejąc się i żartując z sędziami.

Nareszcie drzwi wejściowe otworzyły się i wszedł ksiądz katolicki wślad za żołnierzem z karabinem w ręku i granatem na pasku.

Był to szczupły, mały szatyn o łagodnej, piegowatej twarzy i niebieskich, szeroko rozwartych oczach. Miał na sobie mocno wyszarzaną, przykrótką sutannę i duże znoszone buty. Wszedł szybko, jak gdyby spieszył się, z zaciekawieniem i uśmiechem rozglądając się po sali

Wskazano mu miejsce przed trybunałem. Podszedł i stanął.

— Imię? — zapytał sędzia śledczy.

— Paweł' — odpowiedział ksiądz.

— Nazwisko?

— Birnik!

— Pochodzenie? — dopytywał bolszewik.

— Z rodziny wieśniaczej — odpowiedział podsądny.

— Wiek?

— 27 lat.

— Zawód?

— Nie mam żadnego zawodu.. — podniósł ramiona ksiądz.

Sędziowie spojrzeli na kapłana ze zdziwieniem, milczał, nie wiedząc, co ma czynić, sędzia śledczy. Nareszcie, żołnierz, który był prezesem trybunału, przyszedł z pomocą.

— Czem się zajmujecie? — zapytał.

— Jestem kapłanem katolickim, wikarym kościoła w Homlu! — odpowiedział natychmiast ksiądz.

— No, to przecież jest waszym zawodem! — wykrzyknął sędzia śledczy.

— Nie! — odparł ksiądz. — To jest błogosławieństwo Boże, gdyż kapłaństwo jest Sakramentem.

Wymówił to poważnym, dobitnym, lecz bardzo łagodnym głosem.

Wszyscy za stołem trybunału i na sali wyczuli, że ten mały, piegowaty księżyna nosi w sobie jakąś siłę wewnętrzną i z zaciekawieniem zaczęli mu się przyglądać.

Ktoś zaśmiał się i powiedział.

— Patrzcie jaki hardy, a sutanna krótka!

Nikt się jednak nie odezwał na ten głupi dowcip. Ksiądz zaś nie ruszał się wcale. Stał wyprostowany, z oczami, zapatrzonemi gdzieś w przestrzeń, w której majaczyły mu się jakieś obrazy, jakieś dziwnie piękne światła, krzyżujące się i rozbijające promienie, kłębiące się złote i srebrne obłoki. Dochodziły go jakieś nieznane głosy, pociągające do siebie, budzące radość rzewną i jakieś przeczucia kojące.

— Co powiecie na swoje usprawiedliwienie? — ocuciło księdza urzędowe pytanie, żadnego znaczenia nie mające.

Ksiądz podniósł głowę i odrzekł:

— Nic,

— Więc przyznajecie się do swej winy? — pytano od stołu trybunału.

— Oskarżeni jesteście o to, że sprzyjaliście tworzeniu się wojsk polskich i organizacyj harcerskich.

Ksiądz raptem uśmiechnął się dobrotliwie i radośnie.

— Na sali zauważyć się dało wielkie poruszenie

— A tak, sprzyjałem! — zawołał.

— Aha, przyznaje się! — rozległ się złowrogi szept z ław, zajmowanych przez członków Sowietu. Sędziowie prawie niepiśmienni, coś bazgrali na leżącym przed nimi papierze i naradzali się.

— Dlaczego czyniliście to? — pytał dalej sędzia.

Ksiądz postąpił krok naprzód, obejrzał się na salę, ujrzał setkę wrogich, zdziczałych oczu wpatrzonych w siebie i podniesionym głosem zaczął mówić.

— Posłuchajcie, gdyż mówi do was umierający, a więc mówi to, co myśli mózgiem i co czuje sercem. W ucisku i poniewierce żył białoruski chłop. Przelewał swoją krew za cudze grzechy, za cudzą sprawę, oderwany od wspólnej Matki - Polski! Teraz nastały czasy, gdy tylko chłopskie ręce zdołają podnieść z gruzów i zgliszcz całe narody i państwa: gdy chłopom sądzono odbudować miasta, dwory, kościoły i potęgi. Lecz szatan-kusiciel posłał was, zbrodniarzy, aby utopić Białoruś w morzu krwi, zbrodni i sprośności wszelkiej, aby rękami tych chłopów, z których wyszedłem, rozbić i w proch i w gnój rzucić świątynie i skarby ducha Bożego w ludziach.

— Zabić go, rozszarpać! — zawył tłum na sali. — Waży się ubliżać Sowietom!

Ksiądz podniósł ręce w górę i wszystko się naraz uspokoiło, objęte jakimś mistycznym lękiem.

— Modliłem się raz przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wtedy, gdyście wy już rzucali wasz jadowity siew. Gdym błagał Bogarodzicę o radę i pomoc, zwróciła na mnie swe oczy i rzekła do duszy mojej: „Nie gorsz się wojną i krwi przelewem za świętą sprawę. Idź i dopomóż gorliwością i kapłaństwem twojem zbrojnej sprawie, ponieważ zaiste mówię ci, że ci, którzy na mnie miecz podnieśli, od miecza zginąć muszą, gdyż taki jest wyrok Najwyższego Sędziego — Twórcy świata i ludzi — Boga Wszechmogącego!

Ksiądz umilkł, milczał tłum i trybunał.

Kapłan, ciężko westchnąwszy, ciągnął dalej.

— Gdym się przyglądał waszej robocie występnej, ujrzałem na czołach waszych znaki kainowe, znaki przekleństwa Bożego. Jesteście przeklęci, przeklęci

aż do ostatka dni waszych, a śmierć wasza czarniejszą będzie od najczarniejszej, niepogodnej nocy jesiennej! Ci zaś, których wcieliłem do wielkiego dzieła Polski, poskromią was, a imiona ich przekazane będą potomnym, jako imiona obrońców ludów i krzyża przed sługami szatana!

Długo trwało milczenie, aż tłum znowu zaryczał, zahuczał.

— Śmierć mu, śmierć!

Lecz kapłan nie słuchał tego wycia i okrzyków, ani mowy prokuratora, ani tego, że wzywano obrońcę i że nikt się nie zgłosił; nie słyszał też wyroku trybunału.

Stał znowu zapatrzony w dal nieznaną, bezgraniczną, jak wszechświat, widział znowu światła nadzwyczajne radością przejmujące, kojące błyski i krzyżowanie się promieni świetlnych Przez te promienie i kłębiące się wszędzie światła, widział łagodne oczy, stroskanego oblicza Matki Najświętszej w Ostrej Bramie, a uszy jego łowiły daleką, cudowną melodję, ciche śpiewy niebiańskie i jakiś zew rozkazujący, a łagodny, pełen umiłowania, co łzy mu wycisnął z oczu i twarz radością nadziemską rozświetlił.

Obudził się na chwilę, gdy mu kazano iść. Szedł, ale i teraz nie wiedział, nie słyszał i nie czuł, bo dusza jego odleciała na zew Boga, który ujrzał serce czyste, gorące i śmiałe swego wyznawcy i kapłana.

— Ognia! — rozległa się komenda na dziedzińcu trybunału rewolucyjnego.

Zagrzmiało kilka strzałów i kilku ludzi, stojących pod murem, bezwładnie osunęło się na ziemię. Śród nich był wikary Homelski, ksiądz Paweł Birnik.

Miał kulę w sercu, lecz twarz pogodną i zachwyt w otwartych źrenicach.

Prof. Dr. Antoni Ossendowski.

Informator

Djecezjalny Instytut Akcji Katolickiej podaje do wiadomości, że z rozporządzenia Najdostojniejszego Arcypasterza w roku bieżącym „Tydzień Miłosierdzia na terenie całej djecezji ma się odbyć w czasie od 29 października do 5 listopada, a pojęty ma być, jako wpływ idei panowania Chrystusa - Króla w duszach ludzkich.

W związku z powyższem zarządzeniem wkrótce zostanie zorganizowany u nas Parafjalny Komitet Tygodnia Miłosierdzia, który ułoży odpowiedni program obchodu.

W przyszłym miesiącu, dzięki życzliwości jednego z pp. dyrektorów, na zebraniu akcjonarjuszy pewnego Tow. Przem. poruszona będzie sprawa budowy kościoła w Nowym Sielcu. Oby inicjatywa zacnego dyrektora realne przybrała kształty. Oby sprawa budowy ruszyła wreszcie z martwego punktu.

Od listopada nieszpory będą odprawiane o godzinie 3 po poł.

Według uchwały Episkopatu Polski nie należy poświęcać sztandarów stronnictw politycznych.

W nowym kodeksie karnym, prawo o wykroczeniach (Dz. U. R. P. Nr. 60 z 1932 r. poz. 572) zawiera następujące przepisy karne w sprawie akt stanu cyw. Art. 24. Kto, będąc powołany do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego, nie uczyni w nich wzmianki o okoliczności, która powinna być zapisana, albo uczyni to w sposób niezgodny z rzeczywistością lub nie we właściwym czasie, podlega, jeżeli za czyn nie grozi kara surowsza, karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł.

Art. 25. Kto nie dopełni obowiązku zawiadomienia właściwego urzędu a okoliczności, która powinna być zapisana do ksiąg stanu cywilnego, albo obowiązek ten spełni nie we właściwym czasie, podlega karze grzywny do 500 zł.

Nie wszystkim może wiadomo, że obraz w naszym kościele, przedstawiający Chrystusa na Krzyżu, obejmującego św. Franciszka Serafickiego, jest, jak stwierdzają fachowcy, wierną i bardzo dobrą kopją obrazu słynnego malarza hiszpańskiego XVII w. Bartłomieja Murillo. Obrazy religijne Murilla zawdzięczają swą popularność ślicznemu kolorytowi i tkliwej pobożności jaką są owiane.

Informator Nr. 3.

W sprawie rekolekcyj zamkniętych w Djec. Domu Rekolekcyjnym w Częstochowie.

Djecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Częstochowie, Aleja 64. Referat Rekolekcyj Zamkniętych. L. Dz. 1287/33

Częstochowa we wrześniu 1933 r.

3 dniowe Rekolekcje Zamknięte w Djecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Częstochowie przy ul. św. Barbary 43. Telefon 10-63.

1. Dla Mężczyzn z III Zakonu — od 21 do 25 października
2. Dla Zarządów A. K. (Kobiet) — od 6 do 10 listopada
3. Dla Zarządów A. K. (Mężczyzn) — od 11 do 15 listopada
4. Dla Matek Chrześcijańskich — od 17 do 21 listopada
5. Dla Panien (Dzieci Marji) od 23 do 27 listopada
6. Dla Sodalisek — od 1 do 5 grudnia
7. Dla Sodalisów — od 6 do 10 grudnia
8. Dla Nauczycieli — od 10 do 14 stycznia 1934 roku
9. Dla Nauczycielek — od 15 do 19 stycznia „ — „

Początek pierwszego dnia o godzinie 19-ej, koniec ostatniego dnia rano. Koszta utrzymania 15 zł. — Niezamożni otrzymują zniżki. Starania o zniżki kolejowe w toku. Zgłoszenia jak najwcześniej kierować pod adresem, Sekretarjat Rekolekcyjny w Częstochowie, Aleja 64.

Dojazd do Domu Rekolekcyjnego ułatwiają autobusy komunikacji miejskiej linji „B".

D. I. A. K.

Referat Rekolekcyj Zamkniętych.

Pieśń Jubileuszowa.

do św. Franciszka

Melodja: „Z tej biednej ziemi"

O seraficki Franciszku Święty
Odnowicielem Kościoła zwan
Tobie na krzyżu Chrystus rozpięty
Wycisnął stygmat Swych boskich ran.
Polacy dzisiaj modły Ci ślą,
W siedmiowiekową rocznicę Twą:
Spraw by nad krajem, co żalem zdjęty
Swe miłosierdzie okazał Pan.

Kiedy zepsucie i nieprawości
Opanowały Chrystusa lud,
Ciebie Bóg zesłał pełen litości,
Abyś przywrócił zwycięstwo cnót.
Polacy Tobie modlitwę ślą,
W siedmiowiekową rocznicę Twą:
Dla ziemi naszej: zgody, jedności
U tronu Boga wybłagaj cud.

Korny, cierpliwy, bosy, w siermiędze,
Miłość posiałeś w ciernie Twych dróg,
Sercem chłonąłeś ludzkości nędze,
By Chrystusowi przysporzyć sług
Polacy Tobie modlitwę ślą,
W siedmiowiekową rocznicę Twą:
Spraw, by niezgody i kłótni jędze
Na ziemi polskiej ukrócił Bóg.

Rzuciłeś ojca kupieckie złoto,
Przenosząc nad nie ubóstwa znój.
Trzosem Ci powróz, pałacem grota,
Chrystus na krzyżu — miłośnik Twój.
Polacy Tobie modlitwę ślą,
W siedmiowiekową rocznicę Twą:
Boga, Ojczyzny przejmij nas cnotą,
Ześlij nam Twojej miłości zdrój.

Czystość, pokora i posłuszeństwo
Pokuta w Bogu — Twoich cnót kwiat,
Z bracią zakonną błogosławieństwo,
Imienia Twego płynie na świat.
Polacy Tobie modlitwę ślą,
W siedmiowiekową rocznicę Twą:
Uczyń z narodu jedno rodzeństwo
O niechaj brata nie zwalcza brat!

Ty, Naśladowco Chrystusa męki,
Piekielnie moce na Polską złam;
Zbierz ziemi naszej żale i jęki
I u niebieskich połóż je bram,

Polacy Tobie modlitwe ślą,
W siedmiowiekową rocznicę Twą
Błogosław kraj nasz w czasach udręki
Zbawienie Polski wybłagaj nam.

Podziękowanie

W. Panu Cholńskiemu, prezesowi Ch.-Dem. składam za częściowe doprowadzenie do porządku własnym kosztem posadzki w kościele serdeczne „Bóg zapłać"

Kącik dla gospodyń.

W tym roku pomidory bardzo powoli dojrzewają, dlatego przypominam naszym zacnym gosposiom przepis, jak postępować z zielonymi pomidorami.

Okazuje się, że i z zielonych można przyrządzić smaczne potrawy; trzeba tylko zapoznać się dokładnie z przepisem:

A więc:

Sałatka z zielonych pomidorów.

Pomidory zupełnie zielone pokroić na najcieńsze plasterki, cebuli też sporo dodać, przynajmniej ¼ pomidorów, posolić i niech do drugiego dnia poleżą. Następnego dnia wycisnąć dobrze z soli i rzucić na gotujący się ocet przyrządzony z cukrem, goździkami i pieprzem tureckim, trzymać na ogniu do zagotowania; ostudzony kłaść do słoi, zawiązując papierem pergaminowym i trzymać w zimnie.

Pomidory zielone przyrządzone jak owoce.

Na dwa kilo pomidorów wziąć 1 litr octu winnego może być i zwyczajny byle mocny; 80 dkg. cukru, laskę cynamonu, 12 sztuk goździków ocet z cukrem i korzeniami zagotować, sparzyć gotującym octem pomidory przygotowane w jakimś naczyniu, które po sparzeniu należy szczelnie przykryć. Następnego dnia pomidory ułożyć w słoje, a ocet ponownie przegotować: zalewając możliwie najgorętszym, uważając aby słoje nie popękały, gorące słoje zakrywać papierem pergaminowym i zawiązywać.

Potrawy z pomidorów.

Twarde, zielone pomidory pokrajane w cienkie plastry zmieszać w pokrajoną również cebulą i rzucić na gorące masło. Do podsmażonych wsypać sporo posiekanej natki z pietruszki, wlać 4 jajka rozbite z łyżką śmietany, zasmażyć chwilkę i jadać bardzo gorące. Zależnie od ilości pomidorów, jajek, ująć, lub dodać.

Czerwone pomidory pokrajać usmażyć na maśle razem z cebulą. Podać do ziemniaków.

Humor naszego ludu.

Pewien gospodarz wiejski, samouk, lecz człek niezmiernie bystry i dowcipny, rozprawiając ze swymi sąsiadami, powiedział: Chociaż w swem życiu nikomu nic dobrego nie zrobiłem, jednak gdybym zechciał, to na moim pogrzebie ludzie by mnie opłakiwali. Musiałbym tylko wiedzieć, kiedy umrę. Otóż na jaki tydzień przed śmiercią pożyczyłbym od wielu osób po 1 zł., lecz od osób takich, dla których 1 zł. miałby duże znaczenie. Za moją trumną biegliby owi zrozpaczeni biadacy i wołali: „O, mój złoty", „o, mój złoty!" Żal byłby ogólny.

Na zebraniu Kółka Rolniczego, gdy prelegent, agronom zachęcał do stosowania sztucznych nawozów, jeden ze słuchaczy, poprosiwszy o udzielenie głosu, rzekł: „Dobrze to mówić panu astronomowi, jak pan astronom ma dobrą ziemię. Ale na moim gruncie jest akurat tyle dobrej ziemi, co tutaj mięsa (i puknął się w czoło). Więc i nawozy sztuczne nie wiele tu pomogą.

Lud nasz, chcąc wyrazić niezdolność żydów do pracy fizycznej, mówi: „Czterech żydów, worek pierza, „Jeszcze im się rozczapierza.

Podobno ojcowie miasta w najbliższych dniach mają zamiar sprezentować jakiejś delegacji zagranicznej arcydzieło swej gospodarki — most przy ul. Browarnej. W roku ub. dziury ½ metrowej wielkości na tym moście zasypano żużlem czy też miałem węglowym. „Materjał" okazał się niepraktycznym, dziury się jeszcze powiększyły. W tym roku, dla wypróbowania innego „materjału" może zapchają je trocinami. W każdym bądź razie magistrat dotąd nic nie robi. A może oczekuje jakiego urbanisty niemieckiego, któryby dokonał zdjęcia fotograficznego? Dziw, że dotąd nikt jeszcze nogi nie złamał.

SPRAWOZDANIE KASOWE

z zabawy na budowę kościoła w Nowym—Sielcu, odbytej w parku Sieleckim

w dniu 20 sierpnia 1933 r.

PRZYCHÓD.

Wpływ z biletów wejściowych		Zł. 1.286.62
„ z dobrowolnych ofiar na kościół		„ 243.60
„ z loterji fantowej	Zł. 500.00	
„ z ofiar zamiast fantów na loterję — gotówką	„ 525.05	„ 1.025.05
„ z bufetu		„ 680.27
„ ze sprzedaży kwiatów		„ 65.10
„ z zabawy w pocztę		„ 9.65
Złotych		3.310.29

ROZCHÓD.

Wypłacono za bilety wejścia		Zł. 33.00
„ orkiestrom		„ 240.00
„ za afisze		„ 94.50
„ za urządzenie widowisk atrakcyjnych		„ 170.16
„ za pozwolenie urządzenia loterji fantowej	Zł. 50.00	
„ za urządzenie loterji fantowej	„ 87.65	„ 137.65
„ za artykuły żywnościowe i napoje chłodzące do bufetu		„ 356.47
„ na Fundusz Pracy		„ 117.45
„ Stowarzyszeniu Pań Św. Wincentego a Paulo parafji w Nowym Sielcu, dla najbiedniejsz.		„ 100.00
Czysty zysk		„ 2.061.06
Złotych		3.310.29

Przewodniczący Komitetu Zabawy: B. Strzałkowski **Skarbnik: St. Leśnik**

Sekretarz: Bargieł.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor i wydawca ks. Adam Hendrychowski.
Sosnowiec, Dworska 1. :—: Tel. 2-34.

Druk. Dąbrowsko-Śląsk. Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 185.